

(II Romanista - A.De Angelis) To, że są jakieś ruchy wokół projektu stadionu przyszłości Romy piszemy od kilku miesięcy, a jeszcze więcej od kilku tygodni. Projekt budzi zainteresowanie (i to bardzo duże) wśród części międzynarodowej przedsiębiorczości (i nie tylko) z tysiąca różnych powodów.

Przede wszystkim dlatego, że przedstawia unikalny i decydujący punkt zwrotny w odosobnionej ekonomii stolicy Włoch, pozbawionej prywatnych inwestycji (wykraczających poza budownictwo mieszkaniowe) co najmniej od dziesiątek lat. Nic więc dziwnego, że Credito Sportivo, zarządzane przez Andree Abodiego, nigdy nie kryło zainteresowania sfinansowania budowli. Czy jak Starwood, światowy gigant w branży hotelarskiej, znajduje się na pierwszej linii frontu już od początku procesu administracyjnego. Jeśli do tego wszystkiego dodamy Eurnova, firmę, z którą prezydent Pallotta prowadził operację, a która nie była w stanie w rzeczywistości niczego zbudować, oczywistym jest, że próbuje się znaleźć nowego konstruktora. I nie jest wymysłem, aby myśleć wyłącznie o największych grupach nieruchomości w naszym kraju, jedynymi, które są w stanie zrealizować tak ambitny projekt jak ten Giallorossich. I nie myślimy tutaj o Business Parku czy przyległych obszarach, ale o stadionie.

Perle architektonicznej i inżynierskiej, na której amerykańscy właściciele klubu zawsze mocno się skupiali. Nowym modelem rozrywki, inspirowanym tymi w Stanach Zjednoczonych, który może zrewolucjonizować sposób przeżywania meczu piłkarskiego we Włoszech. Stąd bardziej niż racjonalna plotka widzi na pole position do zbudowania stadionu Tor di Valle grupę Salini [największy włoski koncern budowlany - wyj.red.]. Jednak tak naprawdę nie ma znaczenia kto zbuduje nowy dom Giallorossich. Ważne, aby powstał wkrótce.

Autor: abruzzo